

## Przegląd Olkuski, Tragedia w Smoleńsku,

### LATANIE MIAŁ WE KRWI – ARKADIUSZ PROTASIUK WE WSPOMNIENIACH



Mali chłopcy chcieli być strażakami, policjantami, a on zawsze wiedział, że będzie lotnikiem. W ósmej klasie podstawówki miał jasny cel. To niezwykła rzadkość w tak młodym wieku – tak kapitana Arkadiusza Protasiuka, pilota 36 Pułku Specjalnego Lotnictwa Transportowego wspomina jego nauczycielka języka polskiego Marta Lisowska. Kapitan Protasiuk był dowódcą załogi tupolewa – 154 M, który 10 kwietnia rozbił się pod Smoleńskiem.

Tragicznie zmarły kapitan urodził się 13 listopada 1974 r. w Siedlcach. Jego rodzina przeprowadziła się do Olkusza z Ząbkowic. To właśnie w naszym mieście nastoletni Arek kończył nieistniejącą już Szkołę Podstawową nr 7. – Był szczególnie uzdolniony w przedmiotach ścisłych. Lubił fizykę, chemię, matematykę. Ale z polskim też radził sobie całkiem nieźle. Zawsze na semestr dostawał „mocną” czwórkę. Choć zdarzały mu się potknięcia, jak każdemu z uczniów – opisuje podopiecznego Marta Lisowska.

Nauczyciele mieli o Arku bardzo dobre zdanie. Podkreślali jego zdolności, ale również to jak był pilny i odpowiedzialny. - Zawsze na nim można było polegać. Jeśli powierzałem mu jakieś zadanie, byłem pewien, że rzetelnie je wykona – wspomina jego wychowawca z podstawówki Leszek Nadobny. – Od początku wiedział, co chce robić, Liceum Lotnicze w Dęblinie było jego przeznaczeniem. O tym jak utalentowanym był uczniem, świadczą ukończone przez niego uczelnie – dodaje Nadobny. Rzeczywiście, pilot ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych w Dęblinie, Uniwersytet Warszawski na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych oraz Wydział Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej.

Bardzo dobrze wspominają Arkadiusza również jego koledzy ze szkolnej ławki. – Nie był taki jak większość chłopców w jego wieku. Miał skonkretyzowane zainteresowania i plany na przyszłość – wspomina Klaudia Zub, której Arek wiele razy pomagał z matematyki. – Nigdy nie pozwalał odpisywać zadań, tylko pomagał je samodzielnie rozwiązać, był niezwykle cierpliwy i uczynny. To zaskakujące, ale jak na ucznia z doskonałymi wynikami, laureata konkursów i niezwykle zdolnego młodego człowieka, był wyjątkowo skromny, nigdy nie dawał innym kolegom do zrozumienia, że są od niego gorsi – podkreśla Leszek Nadobny.

Arkadiusz Protasiuk gości również we wspomnieniach i sercach osób współpracujących z nim w olkuskim WOPR. – Znałem Arka od 1992 roku, dzieliła nas duża różnica wieku, ja mam 61 lat, Arek miał 36 lat, byłem jego przełożonym, znałem go jak wszystkich pozostałych członków. Nie dalej jak miesiąc temu był u mnie w domu przejazdem. Niedawno byliśmy wspólnie z kilkoma innymi osobami w Bydgoszczy na kursie kwalifikowanej pierwszej pomocy. Znałem go dobrze, to był bardzo ambitny, wspaniały chłopak – ze wzruszeniem wspomina Stanisław Starzyk, prezes WOPR w Olkuszu. - Kiedy dowiedziałem się o katastrofie, nie spodziewałem się, że Arek pilotował ten samolot. Dowiedziałem się o tym nieco później. Był to dla mnie duży szok. Media donosiły o trzech osobach mających rzekomo przeżyć katastrofę, miałem nadzieję, że wśród nich może to właśnie Arek się uratował. Wkrótce jednak iskierka nadziei zgasła – dodaje Starzyk.

Media zainteresowały się Protasiukiem kilkanaście miesięcy temu. To on był powodem sporu pomiędzy premierem Donaldem Tuskiem a prezydentem Lechem Kaczyńskim przed szczytem w Brukseli. Premier nie chciał lecieć jednym samolotem z prezydentem, a prezydent nie mógł polecieć innym, bowiem rozchorował się jeden z dwóch głównych pilotów rządowych tupolewów. Tym pilotem był właśnie kapitan Protasiuk...

*Współpraca Magdalena Rosa*